St. Dr.

17346

I

Przecławski Jan
i Dembińska Maryjanna.

Przecławskiego Samuela: Kwiat lilijowy
wrodzoną braterską miłością kwitnący.

/: wiersz :/

L

WROD

w

V

P.

KRV

M

D I

S A M

Sta

R

KWIAT LILIOWY

WRODZONĄ BRATERSKĄ MIŁOSCIĄ KWITNĄCY.

W Hesperiyſkich Wirydarzách od Apolliná zerwány/

A PRZY

WESELNYM AKCIE

IEGOMOSCI

P. JANA

Ná Przecłáwicách/

KRUPKI PRZECLAWSKIEGO,

Z IEYMOSCIĄ PANNĄ

MARIANNĄ

Na Dembiánách/

DEMBINSKĄ/

Ná Oświádczenie Bráterſkiey życzliwośći

PRZEZ

SAMUELA PRZECZLAWSKIEGO,

Sławney Akádemiey Krákowſkiey Filozofiey Auditorá

OFFIAROWANY,

Roku Páńſkiego, M. DC. LXVII. Dniá Nouemb. 35.

Ná Herb Przezacny

JCH M. M. P. P. KRVPKOW PRZECLAWSKICH



Nie ſczyć ſię Heſperio Ogrody twoimi
Ni z drzew wzgorę wynioſłych owocmi złotymi,
Nic im lub Stook Draco ceny nie pzzymnoży
Jeśli zacność nie w cnoćie leć w ſtraży położy.
Y ſąm wdźięczny Hiàcynth oczom ludzkim zgołá
Cnych PRZECLAWSKICH Lilliey w kándorze nie zdołá.

Michàel Przecłáwſki, S: P

Ná Herb Przezacny

JCH M. M. P. P. DĘMBINSKICH.



Ze ſrogośći to zwierzę dźiśia zápomniáło
Y we wſzytkim tey Pánnie powolnym ſię ſtáło
Słuśnie to między zacne piſáć możem dźiełá
A czy raz miłość ſercá dźikie zniewoliłá.

Micháel Przecławſki St: P.

Zacnie Vrodzonym Ich M. M. P. P.

IEGO MOSCI PANV,

JANOWI PRZECLAWSKIEMV

Z JEY MOSCIĄ PANNĄ,

MARIANNA DĘMBINSKA

A. P- F.

CHćiwa vprzeymość do wyświádczęnia życzliwey przyiaćielſkiey chęći nigdy nie powinná prożnowáć: ále w rożne przyſpoſabiáć ſię ſpoſoby, ktoremiby ná káżdym plácu ſwoię ſczerze życzliwa mogłá wyświádczyć vpzeymość Mnie wielce Moie Mośćie Pánſtwo. *Oney to ieſt záprawdę włáſne y iſtotne dźieło Przyiacielſkie życzliwośći, vznáne fawory ták długo pámiętnym płáćić y záwdźięczáć áffektem; dokadby áż ná ſámym śmiertelnośći łożu zmyſły vſtáiaca nie dopuſczáły władáć pámięćia. Tę ia iáko w káżdey okázyey przećiwko* W. W. M. M. P. P. *nie zániedbywałem oświádczáć ták y przy dźiśieyſzym Weſelnym Małżenſkiego zwiaſku Aktćie tym* KWIATEM LILIOWYM *vprzeymey Bráterſkiey miłośći cándorem kwitnacym z vprzeymym Błogoſłáwionſtwá Pánſkiego y weſoło przyſzłych fortunnych ſucceſſow powinſzowániem wyświádczyć nie omięſzkuię. Y luboć mi kto w tym náganę da że to* primogenitam imbecillis meæ Mineruæ prolem, *ná ták Przezacny Akt zwiaſku Małżenſkiego (ná ktorego*

wychwa-

wychwalenie ledwie Homerus ſławny ſufficeret) W.W. M.M. P.P. *wydáię (iákoż przyznáię to że pięknie to vchodźi, kiedy* magnis edocumati comædiis apponuntur Actores) *rozumiem iednák że mnię obroni v tego, ieżeli nie vprzeymość áffektu Bráterſkiego, to powinność moiá, ieżeli nie pochwałę to przynamniey między vważnymi y rozſądnymi otrzyma wymowkę. A ieżeli mi záś zarzući że* præſtaret ſilere *ániżeli* indigne occinere: *y tego by też nie potrzebá vważáć: ſámá bowiem przez ſię cnotá,* Repulſæ neſcia ſordidæ. incontaminatis fulget honoribus, alta petit ſemper depreſſaq; palma reſurgit. *Potrzebáć było przyznáię ośchlinie* ex parte Jey Moyći P. MARIANNY DEMBINSKIEY, *nie tylko* maxima quæq;, *ále też* minima *przypomnieć, bo wßytkie* præclara, *á tymże obßerne ſwoie Pánegiryki fárbuią Kráſomowcy, kiedy* de menſis Deorum, analecta quoq; ſedulò colligunt, ne ambroſiæ illius aliquid depereat. *Potrzebá było przypomnieć co mężny y nievſtráßony Przezacney Fámiliey* DEMBINSKICH, *Niedźwiedź w Márſowym boiu między nieprzyiaćielſkiemi pułkámi y hufcámi vmiał. Pomocny to záprawdę Oyczyznie Niedźwiedź, á nieprzyiaćielom záwße groźny, y ſtráßny zoſtáie. Byłoby co vważyć iáko ſię naywięcey w tákich Oyczyzná w Fámiliey Przezacney* Jch M. M. *Mężow zápomagáłá: leć te* encomia amplioribus & copioſioribus verbis *inßym wyſławiáć zoſtáwuię. A teraz vniżenie* WW. MM. PP. *proßę, ażebyśćie* WW. MM. PP. *tę z ßczerego áffektu y powinney życzliwośći pierwßą złożoną pracą moię przyięli. Kwitniy iuż ſczęśliwie* LILIO *mocnym od przeciwney y nienawiſney fortuny wiátrow vzbroiona Niedźwiedźiem, y nigdy* natiuis cum LILIIS *nie wiedniy.*

Sit ver perpetuum ſit formoſiſſimus annus.

Moie życzliwe chęći będą ná záwße ſkłonne do obfitßego wyświadczenia powolnośći moiey WW. MM. PP. *ktorą iáko chętnie ofiáruię: ták życzę tego, áby fawuiące Niebo obfite ſczęśliwośći ktorekolwiek myśl* WW. MM. PP. *záśiągnać y poiąć może ſpuſcząło w Dom Przezacny*

cny WW. MM. PP, *co ázebym* effectiuè *obaczyt* calentibus intimo affectu votis fatigabo cælos.

Summe Regnator tribuas Olympi
Lustra per Centum, incolumen machina
Sub Poli, claris pietate Sponsis,
Ducere vitam.
Largito dignam sobolem Parente
Quæ leuamen lætitiamq; dulcem
Et decus Sponsis, Patriæq; posset
Ferre per æuum.
Vtq; pulchellos videant Nepotes
Qui pares, clará probitate Sponsis,
Et bonis virtutibus haud minores
Natus; Auiq;.

Wm. MM. Pánstwá

Záwsze życzliwy Brát

y

Sługá

SAMVEL PRZECLAWSKI

Filosof: Auditor.

KWIAT

KWIAT LILIOWY

WRODZONĄ BRATERSKĄ MIŁOSCIĄ

KWITNĄCY.

MOwić mam czy zámilczeć? wielki Apollinie
Day mi twą hásło Cytrą/ ktora wdźięcznie słynie/
Po Mármorycłich pusczách y Pindźie Laurowym
Naydźiesz mnie do wszytkiego ochotnie gotowym.
Lub kążesz z Prœfikámi łzy szumieniem toczyć
Lub przy Aktćie weselnym z áffektem wyskoczyć/
Ná to śie odważyło błáhe pioro moie/
Ktoremu Párnás dáie w supplementćie zdroie.
Krwáwa luboć Bellona znácznie tryumfuie
Kiedy Ruskie Tryony Getow iad woiuie/
Lub nieszczęśliwe czásy Trenow potrzebuią
Nie záwdy iednák ludźi strászne infestuią
Eolusowe wichry/ y miedzy chmurámi
Wybiia śie cny Tytan swymi promieniámi.
Nie záwzdy Neptunowe dokázuią wáły/
Kiedy y sáme podczás vstępuią skáły
Swey srogośći: á czemu niema pofolgowáć
Dzdzysty Caurus oraczom? nie słuszna żeglowáć
Zá Gáráմánckie morzá y Indyiskie progi/
Odpoczynku nie znáiąc; ták Pállinur srogi

Nie był-

Nie byłby żaden náśie; gdyż częstokroć mile
Záśępione pogodnym vstępuią chwile.
Y fortuná nie co dźień grozno sie nąm stáwia
Bywa ten czás/ gdy dobrą myśl po płáczu spráwia.
Wiec dźiś ná vstęp Threni płáczorodne śmiele
Idźćie/ niech zacny Phœbus drogę Rythmom śćiele.
Przybądź tu Arionie co Delphinom grawaß
Wiem że brzmiące swe strony do lutni przypráwiaß.
Niechay Trácki Amphion w Aonskiey dolinie
Gdźie Cástálliyskiey wody źrodło nowe płynie
Wyćwiczoną vderzy ręką wdźięczne strony/
By był tą melodyą Akt ten ozdobiony:
Dwoch Przezacnych Fámiliy pod śiedmią Tryonow
Kedy wiátr vprzykrzony wieie Aquilonow.

Hesperiyskie celnie Przecłáwskich Lilia
Ogrody/ ktora nigdy y z zimą nie miia/
A że iescze y rázu w oczách nie zwiednáłá
Ludzkich/ choćiáß strażnika Drákoná nie miáłá
Stoocznego/ świádczą to Conradá przysługi
W Polskiey náßey Koronie/ ktore ná czás długi
Potomne czásy będą wspominać y stáwić/
Jáko wiec dla Oyczyzny ná ßánc zdrowie stáwić
Nie záłował; przy boku Piotrá Zborowskiego
W Poselstwie iezdząc do Prus y Cárá Tureckiego.
Zá co Stephan y Henryk Polscy Monárchowie
Jáko go vkocháli niech Kroniká powie.

Tym że

Tym że y ty cny JANIE dziśiá idźieß torem/
A ktoß to błahem może godnie ſláwić piorem.
Widźiáłá ćiebie Pállás ná Seymikach w mowie
Y iák drugiey Cátoná cześć oddáłá głowie/
Lecz y Mauors doznawał twey ochoty śmiele
Ná oko widźieliśmy iákoś czynił wiele
Dla Oyczyzny/ y w tymże ieſcze nie vſtáieß
Gdy iey wyſoką rádą pomocy dodáieß.
A żeś dźiś ſobie przybrał Towárzyßke żyćia
MARJANNE DEMBJNSKA/ iuż żádna
Domu twegó nie będźie od Heſperiey ſádu/ (różnica
Kiedyć Roża do Liliey przybyła/ á iádu
Miáſto ſtook Drákoná máß Vrſá meżnego/
Nie boy ſie cny Ogrodźie nawálu żádnego.
Doświádczony odwagą Káwicz w Polſcze ſłynie
Nigdy DEMBJNSKJCH imie Przezacne nie
Nie wſpominąm Bernárdá Tráciey Chorążegó (zginie
Ni Jákubá Zołnierzá záwße walecznego:
Ktory Wodzem przećiwko Krzyżakom zoſtáiąc/
A mieczem ſobie ſławę/ á pokoy iednáiąc
Oyczyznie: z Czech idące nieprzyiaćielowi
Tákże z Niemiec pośiłki/ niech ſkrwáwiona powie
Ziemiá/ á trupem polá záśiane waleczny
Zniosł ná głowę Boátyr; z kąd zoſtáie w wieczney
V poſtronnych pámięći: Trzebáby Maroná
Aby tá Fámilia godnie wyſtawiona
Być mogłá; ktora to zárownie w Senaćie

 Jáko

Jáko też y w żołnierſkiey popłacáłá ſzácie.
Y po dziśdzień popłaca/ ci ſobie ziednáli/
To ſwymi odwagámi/ áby záwdy trwáli/
Ná wſzelákich godnośćiách/ Oyczyznie ſłużący
Niech żyie Dom DEMBINSKICH końcá nie (máiący.
Zacna paro/ bogáto páro w żyzną Cnotę
Kto ná ſwoie do ſławy wáżey tę robotę
Będzie śmiał bráć rámioná: kto ſczupłey Minerwie
Ták przezacny modellus podá/ wiem że zerwie
Y śiły/ y dowćipu zmyſł choćby dogody
Wdzięcznie Muz śpiewáiących v Cáſtálſkiey wody
Dobrze vznał; choćiaſzby ſámá go poiłá
Podczáſzyna Jowiſzá Hebe y vśpiłá
Ná łonie Merkurego/ zkąd gładka wymowá
Płynie ludziom y ſławá Demoſtheneſowá.
Zacna Paro Małżonkow gdy poyźrę po tobie/
Przyznáć muſzę/ że w iedney ieſteśćie ozdobie/
Rownaś ſobie we wſzytkim/ co do zálecenia
Krwie Szlácheckiey/ y Domow należy wſławienia
Spolny związek przyiáźni/ y ſpolna miłośći
Przy známienitey świećí znácznie pobożnośći.
Vzbroiłeś śię JANIE mężny ſtátecznośćią/
A ty Cna MARJANNO śliczna wſtydliwośćią
Ciebie rozum wyſoki y męſka odwágá/
Onę zdobi przy ſkromney poſtáći powágá.
Ciebie mądra roſtropność y rozſądek ſławi/
Oney wdźięczność twe zacne oczy w ſobie báwi.

Ciebie

Ciebie w życiu społeczność nie przykra záleca/
Oney czułość domowey zábáwy oświeca.
Ciebie twoiá wspániáłość miedzy ludźmi głośi/
Oney zacne postępki lotna sławá nośi.
Zácnaś Paro bogátaś Paro w żyzne Cnoty
Piekna ná wzor káżdemu/ máß w sobie przymioty.
Nie vtráći gdy rowny z rownym sie poymuie/
Skárby poćiech wßelákich społecznie gotuie.
Ják wiec w Sádźie Pestáńskim dwie białe Lilie
Lśnić sie zwykły gdy żołtą rozwiiáią ßyie.
Tákie dwoie kwitnącey wißąc przy máćicy
Groná winne w krzewistey błyßczą sie winnicy.
Tákie Roże Dwie w wiencu dwie perełce rosy
Kiedy nád zielonymi wießáią sie kłosy.
Tákie dwoie pálmowych drzew gdy gáłeziámi
Cień wspieráią nád prędkopłynnemi wodámi.
Ják Smárágd tak Dyáment w złoto osádzony
Ludźi do siebie wabi oku vlubiony.
Aleć y was Dwu w sczęśćiu tym nie vpośledźił
Bog Przedwieczny poćiechą społeczną náwiedźił.
Miło pátrzyć że w tákiey parze w tákiey sforze
Jednostáyną áffektow/ miłość nieći zorze.
Serce rośnie Przyiaćioł/ że tákiey iedności
Zapal Duß poślubionych/ przeniknął wnętrznośći.
Wßytkich głoś O miłośći! miłośći wzaiemna!
Szczęść tę párę/ bez ćiebie żyć iest nie foremna
Kiedy ty twe podniáty niećiß wßedźie/ miła

Wiosná

Wioſná kwitnie przy tobie. Bogday ſie nie śniłá
Bogdáy w ćiemney pogrążłá káłuży Plutoná
Zła niezgodá/ tá bogday byłá potępioná.
Bo iák wodá ogniſtey ſprzećiwia ſie żarzy/
Ták miłość z ſercá zgánia kto ſie wſtadle ſwárzy.
Trudno ogniu być z wodą/ iedno ginąć muśi.
Przy niezgodźie niech ſie nikt o ſcześćie nie kuśi.
Zgodá ſcześćiu towárzyſz ták w przećiwney toni
Spolną rádą/ poćiechą ſpolną ſtadło broni.
Niech iáko chce przykremi zła fortuná trwoży
Szkod/ fráſzunkow/ wáłámi niech ſie iák chce ſroży
Nie poćieſzná w Cerberſkim wychowáná lochu
Tyzyphoná iáſczurek pełna/ pełna prochu
Siárczyſtego/ ktorymi żywot ludzki pſuie/
A zdrádźiecko z chorobą z śmierćią náſtępuie.

LEć ia kedym ná obce z Muzą záſzedł kráie/
Czyli ſie dźiś ná oko wáſzym nie doſtáie
Przypátrowáć przyiáźniom Zacni Małżonkowie/
Ná iákimeśćie wzáiem ſą poćiech obłowie.
Jáko Pollux z Cáſtorem kiedy oraz wſchodzą
Beſpieczenſtwo wſzeláki. márynárzom rodzą.
Gdy ieden bez drugiego świećić chce/ z wątpiony
Okret nigdy do portu nie bywa puſczony:
Ták wy ſkoro párzyſtą zgodą do miłośći (cznośći
W ſpolny związek Małżenſtwá weśliśćie/ wdźię-
Nábyliśćie rozliczney/ iuż przy wáſzym boku

Bedźie

Bedzie stałá Fortuná/ nie vstąpi krokn.
Zá stárániem y rádą spolną obiem wszedzie
Nieodmiennym promieniem szczeście szczeście be-
Pewna strátá gdy ieden od drugiego stroni (dzie.
Reká reke vmywa/ reká reky broni.
Látwo łáńcuch zepsuiesz/ gdy ogniwá spiete
Poiedynkiem rozrywáć bedziesz: ták záwziete
Kiedy checi w Małżeństwie vstáią/ dobrego
Nic sie nie masz spodziewać/ iuż tám y sámego
Chocby w dom weszły bogáctwá Crezusá.
Choćby piasek szedł tákże złocisty Tágusá.
Choćby wszytkich Indyan dostátki płyneły/
Choćby progi Jásp sem bogátym sie lsnely/
Nie pomoże do szcześciá zwiąsku Małżenskiego/
Nie ptzymnoży fáworu szcześcia przychylnego
Miłością/ Wiárą/ Zgodą/ wszytkie rzeczy trwáią/
Bez tych gody Małżenskie powagi nie máią.
Ná tych wasz trzech Filarách o iák pieknie stoi
Związek; niech sie vpadku żadnego nie boi.
Pierwey w panstwo Neptuná sklane wodnistego
Ceres hakiem záwádzi lemiesza ostrego.
Pierwey gwiazdy ktoremi Niebo z háftowáne
Lśnić sie po dołach ziemskich bedą rozerwáne.
Pierwey ogień w przyiáźni z wodą chodzić bedzie.
Pierwey słoncu iásnosci od nocy przybedzie/
Anizli ten Małżenstwá cny związek spoiony
Aż do kresu żywota bedzie rozstárgniony.

Czego

Czego vprzeymie życzę z moiey powinności/
Iáko każą wrodzone práwá Pokrewności.

VOTVM

Anágrámmáticzne Amáránthowe.

Mam zámilczeć czyli nie?	A nie Dáć pochwały
A máranthowi ktory	M a kwiatEk ták trwáły
R az tylko zákwitnąwszy	A ż źimie Bądź lećie
I ednostáynie wydáie	R ánne swole kwiećie.
A ktożby dźiś nie zyczył	A by Nasz szczęśliwie?
N owy ten kwiát zakwitnął	N am; Skąd nie wątpliwie
N ádźieię mam od Bogá.	T ák że Kwitnąć będźie
A po szerokim świećie	O dor sAm rozeydie. ź

MICHAEL PRZECZŁAWSKI Stud: Poes.